

Nie musimy być doskonali, ale prawdziwi, wywiad z Marco Lo Russo wirtuozem akordeonu



Dodano 23 grudnia 2013 08:12, przez [Joanna Daniło](#)



[Zaloguj się](#)

Wirtuoz akordeonu i kompozytor. Wykonuje muzykę klasyczną, ambitny jazz i lekkie disco dance. Zagrał na ścieżce dźwiękowej do filmu Roberto Benigni'ego u zdobywcy Oscara Nicola Piovani'ego "La vita è bella" ("Życie jest piękne"). Współpracował z In-Grid włoską wokalistką śpiewającą po francusku. Wykonał ponad 2500 koncertów na całym świecie. Jego sceną są teatry, katedry, studia telewizyjne. Jako posiadacz dyplomów prestiżowych szkół muzycznych, m. in. Konserwatorium im. G Rossini'ego w Pesaro i Konserwatorium Św. Cecylii w Rzymie, swoją wiedzę muzyczną dzieli się z młodzieżą w założonym przez siebie Centrum Szkolenia Marco Lo Russo Music Center w Sermonecie. Marco Lo Russo szczególnym uczuciem darzy tango. Aktualnie pracuje nad albumem dedykowanym Papieżowi z Argentyny. Zagrał na najnowszym albumie krakowskiej wokalistki i kompozytorki Agnieszki Chrzanowskiej "Piosenki do mężczyzny", w utworze "Nostalgia i Ty".

Czy to spotkanie z Agnieszką Chrzanowską sprowadziło Cię do Polski?

Agnieszka była powodem, dla którego przyjechałem, wcześniej nigdy nie byłem w Polsce. Koncertowałem na Ukrainie, w Rosji. Polskę odwiedziłem ze względu na Agnieszkę i to co wspólnie stworzyliśmy.

A wszystko zaczęło się od tego, że Agnieszka Chrzanowska przyjechała do średniowiecznego miasta Sermoneta we Włoszech aby nakręcić teledysk do singla ze swojej nowej płyty. Tam mieszkałem ja i tak się poznaliśmy. Dostałem od niej autorską płytę i gdy jej wysłuchałem, byłem zachwycony. Powiedziałem tylko, że żałuję iż nie zagrałem na tej płycie. Choć album był już gotowy, Agnieszka skomponowała dodatkowy siedemnasty utwór specjalnie dla mnie...

Oczywiście przyjechałem do Krakowa, żeby zagrać na tej płycie i nakręciliśmy teledysk.

Wasze muzyczne spotkanie nie było planowane, stało się to na zasadzie odpowiednie miejsce, czas i ... muzyka...

Jest taka książka (There Are No Accidents - Robert H. Hopcke), którą bardzo lubię, a która mówi, że nic nie dzieje się przez przypadek. Istnieje coś takiego, że człowiek angażuje się w różne sprawy, uczy się, stara się żeby coś się działo, udawało, a potem są spotkania z ludźmi i nagle wszystko układa się samo.

A co Cię zauroczyło i dlaczego chciałeś nagrać utwór właśnie z Agnieszką? To wszystko stało się bardzo szybko, decyzją niemal natychmiastową z obu stron.

KOLEKCJE ŚWIATOWE



[\(/kolekcje-swiatowe/xavier-dolan-zo-twarza-louis-vuitton/\)](#)

[Xavier Dolan został twarzą Louis Vuitton. \(/kolekcje-swiatowe/xavier-dolan-zostal-twarza-louis-vuitton/\)](#)

[więcej z działu KOLEKCJE ŚWIATOWE » \(/kolekcje-swiatowe/\)](#)

KOLEKCJE POLSKIE

Sposób w jaki używa głosu. Nie jest piosenkarką pop, nie jest śpiewaczką operową, jest ponad tym wszystkim, jest sobą. Podoba mi się, że Agnieszka nie użyła w swojej piosence akordeonu tylko jako instrumentu akompaniującego, a potrafiła się zespolic z nim tak, że akordeon stał się partnerem dla jej głosu. W utworze, który gramy razem koncertowo „Niebo ciągle nade mną” tworzy się to współlistnienie między jej głosem, a akordeonem czyli mną. Mnie jako muzykowi bardzo to odpowiada. Szukałem właśnie tego typu „towarzystwa”, kogoś, kto potrafiłby i chciał współlistnieć z tym instrumentem. Może to jest nienajlepsze określenie, ale chodzi mi o stworzenie pewnej symbiozy głosu człowieka i instrumentu.

Niezależnie od tego co tu nagraliśmy, podoba mi się, że Agnieszka jest bardzo pokorna w stosunku do muzyki, a z drugiej strony jest bardzo ciekawa i otwarta. Wsłuchujemy w siebie i to daje dobre rezultaty. Wymieniamy się naszym patrzaniem na muzykę.

To widać, nawet na scenie rozmawiacie ze sobą muzyką. Tego się słucha, ale i ogląda.

W tych poszukiwaniach nie ma chęci osiągnięcia perfekcji, tylko sensu wspólnego bycia na scenie, wspólnego muzykowania. Odczuwania razem muzyki.

Masz specjalnie zrobiony akordeon..., który nazywasz...

Akordeon to instrument nomadów, Cyganów. Miałem szczęście urodzić się we Włoszech gdzie skrzyżowało się wiele kultur i w mojej pracy wyszedłem im naprzeciw, akordeon tylko mi w tym pomaga.

Pracuję od dawna z twórcami akordeonów z firmy Bugari i między ich poszukiwaniami, a moimi doświadczeniami powstał mój instrument. To są lata współpracy, przemyśleń. Jest to prototyp nazywa się Gold Blues MLR.

A ja mówię na niego Lola.

Mieszkaś w pięknym mieście, czy masz tam takie prawdziwe swoje miejsce, przysłowiowego kota i psa, coś co pomaga Ci odpocząć po podróżach, bo dużo przecież koncertujesz?

Mieszkać w pięknej Serronecie, ale na uboczu, często ludzie nawet nie wiedzą, że jestem i mnie się to podoba. Mieszkać tam rzeczywiście z psem i kotem, tam też mam swoje studio nagraniowe. Często po prostu chcę być sam bo zwykle jestem otoczony mnóstwem ludzi. Taka oaza jest dla mnie bardzo ważna, ponieważ dużo podróżuję. A gdy przyjadą przyjaciele, wtedy wychodzę z mojej pustelni i idę na rynek starego miasta, spaceruję po kamiennych uliczkach i ... spotykam Agnieszkę Chrzanowską z Polski, która przyjechała robić tu zdjęcia... i powstaje nasze wspólne nagranie, płyta...

Czyli wiesz kiedy wyjść ze swojej pustelni i na kogo trafić:) To rzeczywiście było zrzędzenie losu!

Zdecydowanie tak i dlatego jestem w Polsce.

Czy od początku, kiedy zaczynałeś przygodę z muzyką, wiedziałeś, że będziesz grał na akordeonie właśnie?

Zająłem się muzyką i nawet to, że kocham akordeon to jest to tylko instrument, a najważniejsza jest dla mnie sama muzyka. Ennio Morricone powiedział o mnie: ty jesteś muzykiem, który gra na akordeonie, a nie akordeonistą.

Jestem też dyplomowanym kompozytorem, dyrygentem, pianistą. Bywam też profesorem w dwóch konserwatoriach we Włoszech. Uczę teorii muzyki, inżynierii dźwięku i informatyki muzycznej, techniki aranżacji i kompozycji, no i oczywiście gry na akordeonie.

Widziałam jak się przeistaczasz wizualnie z artysty w profesora... Długie włosy związujesz w kucyk, zapinasz koszulę, poprawiasz chustkę pod szyją, wkładasz okulary w klasycznych ciemnych oprawkach... Czyli jest dwóch Marco Lo Russo?

Dwóch, ale ciągle ten sam. Jestem najmłodszym profesorem w konserwatorium i może dlatego czuję się bliżej studentów niż całego grona profesorskiego. Dążę do tego aby mieć dobre stosunki z moimi studentami, przyjazną więź.

Słyszę, że lubisz uczyć.

Może określił bym to inaczej, lubię przekazywać pasję do muzyki. Jestem osobą, która zawsze pragnie znajdować sens w rzeczach, które robi, a nie konicznie cel. Dlatego nie wymagam od swoich studentów aby byli Mozartami czy Beethovenami, ale żeby pamiętali to wspólne doświadczanie muzyki. Chcę aby ktoś wychodząc z moich lekcji robił to z uśmiechem, zadowolony że coś zrozumiał, czegoś się nauczył. Nie chcę natomiast by był zestresowany, bo coś się nie udało. A mam uczniów od 8 do 40 lat.

Co robisz gdy nie zajmujesz się muzyką?

Nie mam za dużo wolnego od muzyki czasu, przejechałem z nią pół świata, jak widać otwiera się druga połowa, nowe miejsca, w których jeszcze nie byłem. Tak bywa, że pierwszy przyjazd w nowe miejsce natychmiast ogniskuje następne, tak jest też z Polską. Ledwie wyjeżdżam już mam nowe zaproszenia.

Gdy mam czas wolny bardzo lubię pracować w drewnie. Robię wtedy meble, różnego rodzaju sprzęty użytkowe i dużo czytam.

W czasie moich podróży też czytam, ale nie zawsze mogę tak na spokojnie zatracić się w lekturze.



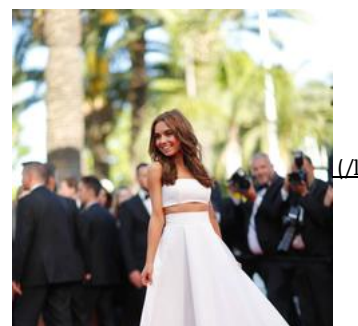
[\(/kolekcje-polskie/kampania-femest-eva-minge-jesien-zima-201516/\)](#)
[Kampania FEMESTAGE Eva Minge Jesień-Zima 2015/16 \(/kolekcje-polskie/kampania-femestage-eva-minge-jesien-zima-201516\)](#)

[więcej z działu KOLEKCJE POLSKIE » \(/kolepols\)](#)

KONKURS

[przejdź do działu KONKURSY » \(/konku\)](#)

LOOK TYGODNIA



[tygodnia/weronika-zalazinska/\)](#)
[Weronika Żalazińska \(/look-tygodnia/weronika-zalazinska/\)](#)

[więcej z działu LOOK TYGODNIA » \(/look-tygod\)](#)

NA TOPIE



[topie/gamerska-kolekcja-butow-n-dziesieciolecie-nichola/\)](#)

[Gamerska kolekcja butów na dziesięciolecie Nicholasa Kirkowooda \(/na-topie/gamers-kolekcja-butow-na-dziesieciolecie-nichola\)](#)

[więcej z działu NA TOPIE » \(/na-to\)](#)

LOOKBOOK

Tak dzieje się u prawdziwego artysty, zawsze szuka twórczego zajęcia gdy odpoczywa od tego co robi...

Prawda, którą przekazali mi moi dziadkowie, zrozumiałem to z czasem, uświadomiłem sobie, że zawsze to wiedziałem: trzeba być kreatywnym, tworzyć. Praca przy drewnie to jest też pewnego rodzaju medytacją, bo mam wtedy umysł wyłączony od całego świata, a skoncentrowany na tu i teraz. To jest sposób na odzyskanie równowagi. Ciągłe w podróży, ciągle na tourne. Czy mam zamknięty prywatny koncert, czy odbywa się on w najwspanialszych salach świata, podchodzę do tego z taką samą pasją i zaangażowaniem, ale w pewnych momentach muszę powiedzieć stop, żeby mieć czas na odnowienie mojej energii, zatrzymać się aby jak to się potocznie mówi, naładować baterie.

To tak jak z dobrym winem, musisz znać moment, w którym możesz go podać, kiedy jest najlepsze. A na to trzeba czasu i cierpliwości.

Czy gdy grasz to jesteś czy Cię nie ma?

Dla mnie muzyka jest jak poezja i to nie są słowa rzucone tak sobie, ona rzeczywiście musi wypływać ze mnie. To co przekazuję publiczności może się podobać bądź nie, ale na pewno moje wykonanie ma sens i zostało przekazane z pełnym moim zaangażowaniem.

Spodobało mi się jedno zdanie Papieża Franciszka, że nie musimy być doskonali, ale prawdziwi. Staram się być sobą w mojej muzyce bez żadnego zadufania we własne umiejętności.

Jestem, tylko przeżywam to w innym wymiarze. Żeby dobrze komunikować się z publicznością muszę dobrze komunikować się ze sobą wewnętrznym. Przetwarzam wszystko w sobie i dopiero taką muzykę oddaję potem na zewnątrz.

Studia filozoficzne przydały się do naszej rozmowy...

Skończyłem wydział literatury i filozofii na wydziale nauk sztuk artystycznych...

Cały czas szukam, stąd też takie studia, religioznawstwo też studiowałem. Mam przyjaciela biskupa, ale nie o stanowisko tu chodzi, bo szukam rzeczy głębszych i fascynują mnie rozmowy na różne tematy, bo można poszukiwać więcej, dalej, ale i w sobie.

Grasz i komponujesz muzykę poważną, teatralną, jazz. Czy jest coś, co jest ci najbliższe?

Jazz pozwala dzięki interpretacjom ciągle odkrywać siebie samego na nowo. To bardzo lubię!

Czy zamierzasz współpracować dalej z Agnieszką?

Mam wielką nadzieję, że tak właśnie będzie. Myślmy już o pewnych projektach, o których za wcześnie by jeszcze mówić, ale zbyt dobrze razem czujemy się z muzyką, żeby tego potencjału nie wykorzystać.

Czy dobrze się u nas czujesz?

Bardzo podoba mi się być i grać w Polsce. Widzę, że akordeon jest tu dobrze przyjmowany i to przyjmowany na innym poziomie, jest doceniany jako instrument muzyki wyższej. Publiczność, z tego co mogłem się już zorientować, jest bardzo ciekawa i otwarta, nie boi się nowości, czeka na eksperymenty, na nowe doświadczenia muzyczne. To mi się bardzo podoba.

Podczas wizyty z Agnieszką w Izabelin Studio, u Andrzeja Puczyńskiego zetknąłem się z ciekawym zespołem heavy metalowym V8 i usłyszałem od nich, że gram na akordeonie jak na klawiszowym Hamondzie, czasami od takich słów zaczyna się współpraca... Spodobaliśmy się sobie muzycznie i to jest sens muzyki.

Rossini powiedział, że istnieje muzyka dobra i nie dobra. Ważne, żeby grać tą odpowiednią i czuć sens w tym to co się robi. I chodzi tu o sens muzyczny, oczywiście.

Twój magiczny koncert, miejsce które zapamiętałeś...?

Jest wiele takich miejsc, które mam w sercu. Był taki moment w Lourdes gdzie grałem przed 27 tysiącami ludzi lub koncert dla Benedykta XVI dla miliona osób. Były też takie miejsca gdzie siedziało bardzo mało słuchaczy, akordeon lubi kameralność. Na Kubie miałem niezapomniane przeżycie, spotkałem się tam z niezwykłą atmosferą, którą dosłownie czuło się w powietrzu. Dziwne to było, ale wydawało się jakby publiczność ze mną oddychała. Tworzyła się empatia.

Marco ty grasz oczami, ruchem, mruczysz, tupiesz... to wszystko wzmaga intensywność Twojej muzyki. Ciebie trzeba też oglądać.

Bo ja żyję muzyką.

A do tego wszystkiego jesteś pięknym, przystojnym mężczyzną, nie mogę tego nie powiedzieć naszym Czytelnikom. Wiem co mówily kobiety po Twoim koncercie...:)

Dziękuję. A co mówiły? :)

:))

Zgodziliście się z Agnieszką zagrać charytatywnie na Sabacie Czarownicy Doroty Wróblewskiej, na rzecz osób starszych. Czy we Włoszech szanujecie takie osoby?



[\(/lookbook/felicita/\)](#)

[FELICITÀ \(/lookbook/felicita/\)](#)

[więcej z działu LOOKBOOK » \(/lookb](#)

ZAKUPY



[\(/zakupy/sofa-harris/\)](#)

[Sofa Harris \(/zakupy/sofa-harris/\)](#)

[więcej z działu ZAKUPY » \(/zaki](#)

Bardzo się cieszę, że mogłem zagrać na takim wieczorze, w takiej właśnie intencji. Wszędzie są osoby starsze, które żyją w rodzinach i są szczęśliwe i takie, które zostają same z niskimi emeryturami i to we Włoszech też jest problem.

Ja jestem jedynakiem i nie wyobrażam sobie, że mógłbym nie być przy moich rodzicach gdy będą starsi, zawsze będę wdzięczny za to wszystko co dla mnie zrobili.

Gdy słucham akordeonu, wydaje mi się, że jest instrumentem, który ma najwięcej możliwości przekazywania muzyki, jest niemal cała orkiestra.

Jest polifoniczny. Dźwięk w akordeonie jest wydobywany za pomocą, dostarczania i wydalania powietrza i jest to wspólne dla ludzkiego głosu, który też jest modulowany powietrzem. Akordeon ma ogromne możliwości tworzenia dźwięków i daje wielkie pole do popisu muzykowi. Czuję w nim moc gdy trzymam go w ramionach.

Dlaczego tango jest tak bardzo mocno połączone z akordeonem?

Tango to nie jest tylko styl muzyczny. Narodziło się jako duet między dwoma mężczyznami z nożami w rękach, który przeistoczył się w popularny, ale pasjonujący taniec.

Akordeon to nie jest jeden instrument tylko rodzina instrumentów. Należy do niej też bandoneon, na którym tanga grał Piazzola.

Instrument powstał w Niemczech, skąd dotarł aż do Argentyny. Tam doskonale wpisał się w historię niewielkich lokali, które nazywają się milongi. Było w nich zbyt mało miejsca żeby tańczyć i grać na wielu instrumentach. Dlatego tango śpiewano, grano na skrzypcach i na bandoneonie. Dopiero potem akordeon, taki jaki mamy dzisiaj, przejął tango jako język muzyczny. Akordeon na przestrzeni lat bardzo się zmienił. W porównaniu z innymi instrumentami ewoluował w krótkim czasie, miał niezwykle skondensowaną historię. Nie był instrumentem bardzo popularnym i dobrze widzianym w wyższych sferach.

Akordeon w moim przypadku jest nie tylko instrumentem znakomitym, bo ja nie chcę czegoś co tylko można zagrać, ale jest czymś co daje mi pełną gamę możliwości. Tango też ma tak wielkie wymagania, dlatego jest grane na akordeonie, wtedy żyje.

Marko chcesz zaprosić Agnieszką Chrzanowską do tanga?

Tak, mówiliśmy o różnych projektach muzycznych, a jeden z nich to jest właśnie Marco lo Russo gra Astora Piazzolę. Grałem już jego tanga z wielkimi orkiestrami, zespołami, w małych i wielkich miejscach, kameralnie i nie. Chcę zebrać te nagrania i zaprosić Agnieszkę aby zaśpiewała w jednym z utworów. Znamy Agnieszkę jako wykonawczynię piosenek autorskich i poetyckich, ale Ona śpiewa w pięciu językach... I to jest dopiero początek, który pozwoli nam otworzyć się na nowe możliwości i pomysły na współpracę. Włoskie radio gra piosenkę naszą wspólną piosenkę „Nostalgia i ty” na swojej antenie, i nie ma znaczenia w jakim języku jest ona wykonywana, bo zawsze chodzi o to, żeby przekazywać coś, co jest i słyszalne i odczuwalne. Dlatego chcę żeby Agnieszka wzięła udział w tej mojej płycie.

A nagranie na którym jesteś tylko Ty i akordeon z tym tupaniem, mrużeniem, odlotem gdy grasz? To musiałyby być nagranie z obrazem. Twoje improwizacje, Twoje odczuwanie muzyki, które udziela się słuchającym i patrzącym...

Jest w planie, ale wymaga czasu i pracy, jeśli muzyka grana przeze mnie na akordeonie stanie się bardziej znana na przykład w Polsce... Jestem pokorny wobec czasu i muzyki, muszę poczekać na czas akordeonu, chociaż gdy mowa o tangu, akordeon jest i zawsze będzie na pierwszym miejscu.

Bardzo dziękuję za zainteresowanie, którym zostałem obdarzony i mam nadzieję, że będę mógł wracać do Polski, bo podoba mi się tu. Być może projekt w którym chciałbym połączyć muzykę z technologią będzie miał premierę w Polsce.

Z Markiem Lo Russo rozmawiała Joanna Daniło



<http://ludzie.nie-musimy-byc-doskonali-ale-prawdziwi-wywiad-z-ma/g6275p72691>



[\(/ludzie/nie-musimy-byc-doskonali-ale-prawdziwi-wywiad-z-ma/g6275p72690\)](#)



[\(/ludzie/nie-musimy-byc-doskonali-ale-prawdziwi-wywiad-z-ma/g6275p72689\)](#)



[\(/ludzie/nie-musimy-byc-doskonali-ale-prawdziwi-wywiad-z-ma/g6275p72688\)](#)



[\(/ludzie/nie-musimy-byc-doskonali-ale-prawdziwi-wywiad-z-ma/g6276p72698\)](#)



[\(/ludzie/nie-musimy-byc-doskonali-ale-prawdziwi-wywiad-z-ma/g6276p72697\)](#)



[\(/ludzie/nie-musimy-byc-doskonali-ale-prawdziwi-wywiad-z-ma/g6276p72696\)](#)



[\(/ludzie/nie-musimy-byc-doskonali-ale-prawdziwi-wywiad-z-ma/g6276p72695\)](#)

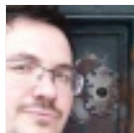
[\(/ludzie/nie-musimy-byc-doskonali-ale-prawdziwi-wywiad-z-ma/g6275p72691\)](#)

Tylko zarejestrowani użytkownicy portalu sophisti.pl mogą komentować publikowane treści.

Jeśli posiadasz konto sophisti.pl [zaloguj się \(/konto/login?next=/ludzie/nie-musimy-byc-doskonali-ale-prawdziwi-wywiad-z-ma/\)](#) aby dodać komentarz.

Posiadacze kont FB mogą korzystać z funkcji szybkiego logowania [Zaloguj przez Facebook \(/facebook/login?next=/ludzie/nie-musimy-byc-doskonali-ale-prawdziwi-wywiad-z-ma/?komentarze_form\)](#)

Komentarze użytkowników sophisti.pl



dodany: 30 grudnia, 2013r. godz. 03:09, przez **Michał Jedynak**

NOSTALGIA I TY - Słowa i muzyka: AGNIESZKA CHRZANOWSKA
Z udziałem MARCO LO RUSSO: <http://youtu.be/dOfz4Yxs21M>

sophisti.pl

Facebook (<http://www.facebook.com/pages/Sophistipl/181615948531587?fref=ts>)

Facebook Fashion

(<http://www.facebook.com/pages/Sophistifashionpl/303722860519?fref=ts>)

Regulamin (/regulamin/)

Dla Prasy (/forpress/)

R

(/reklama/)

Pomoc (/pomoc/)

Redakcja (/redakcja/)

Kontakt (/contact/)